Nr. 8. We Lwowie dnia 15. maja 1904. **Rocznik IX.**

PRZEWODNIK PRZEMYSŁOWY

Wychodzi dwa razy na miesiąc.

WARUNKI PRENUMERATY:

W kraju i w całej monarchii:

rocznie **8** koron — półrocznie **4** kor. **20** h. — kwartalnie **2** kor. **40** h. — Poza granicami monarchii rocznie: **9** kor. — półrocznie **4** kor. **60** h., — kwartalnie **3** kor.

Numer pojedynczy 40 h.

Wszystkie przesyłki adresować należy:

Redakcya „PRZEWODNIKA PRZEMYSŁOWEGO“ we Lwowie, (gmach sejmowy).

Inseraty przyjmuje się tylko od firm krajowych po cenie 20 h. od wiersza drobnym drukiem w 1 szpalcie lub stale w wysokości 3 do 4 cm. po 8 kor. za rok, po 4 kor. 80 h. za pół roku.

Ulgi państwowe dla produkcyi przemysłowej.

Powszechnie prawie odniosła już zwycięstwo zasada, że państwo powinno dawać zachętę do podnoszenia przemysłu u siebie, czynić mu ułatwienia i dawać ulgi, bo w takim razie pracuje także nad podnoszeniem własnych dochodów podatkowych w szybszem tempie i, co za tem idzie, nad wzrostem kultury w swojem społeczeństwie.

W niebieskiej księdze, która w lutym b r. przedłożoną została angielskiemu parlamentowi, zamieszczono wielce ciekawe sprawozdania, gdzie i w jaki sposób popierają państwa rozwój własnego przemysłu. Wyjmiemy tu i powtórzymy najgłówniejsze punkta tych sprawozdań *).

W Argentynie udziela rząd ulg cłowych produkcyi zamrażanego mięsa na wywóz, towarzystwom kolejowym na przywóz lokomotyw, wagonów i innych materyałów kolejowych; cukrowniom daje uwolnienia cłowe od sprowadzanych maszyn i premie wywozowe dla cukru. Przedsiębiorstwa górnicze otrzymują na 10 lat uwolnienie od cła na wprowadzane maszyny, narzędzia i materyały. Fabryki wyciągów barwierskich otrzymują zwrot cła od sprowadzanych maszyn.

Wielkich bardzo ulg udziela rząd również rolnictwu i jego przetworom.

*) Streszczenie to zamieszcza w nr. 10. *Das Handels-Museum* z d. 21. kwietnia b. r.

Bułgarya nie przyznaje premii produkcyjnych, posiada wszakże ustawę, dającą poparcie przędzalniom, tkalniom, fabrykom powroźniczym, fabrykom świec, wyrobów keramicznych, szkła, cukru, papieru, powozów i wyrobów z kamienia, jeśli przedsiębiorstwo, w obrębie tych gałęzi przemysłu założone zostanie kapitałem co najmniej 25.000 fr. i zatrudnia co najmniej 20 robotników. Przyznaje się im wtedy daleko idące zwolnienia cłowe i podatkowe, 35 procentową obniżkę frachtową na kolejach państwowych i pierwszeństwo przy wszystkich dostawach publicznych, jeśli cena krajowych wyrobów nie jest wyższą nad 15% od ceny ofiarowanych obcych fabrykatów.

Chile daje premie wywozowe od cukru, kwasu siarkowego i zapałek. Na przywóz maszyn, drutu, surowej bawełny, drzewa korkowego, miedzi, ołowiu, cynku, bronzu nie ma żadnego cła.

Francya popiera znacznemi premiami swe jedwabnictwo. Ustawą z r. 1898 przyznała na 6 lat premie za uprawę lnu i konopi, w ogólnej kwocie rocznej 2 i pół miliona franków, co wyniosło w r. 1902 po 71 fr. od hektara. Dla cukru, tkanin bawełnianych i lnianych ustanowiono na wywóz za granicę taryfy przewozowe znacznie niższe od taryf dla ruchu wewnętrznego. Istnieją wreszcie rozmaite ulgi i zwroty podatkowe, stałe lub czasowe, dla wywozu niektórych artykułów, lub przewozu przez granicę w celach wykończenia *(Veredlungsverkehr)*.

W Grecyi przyznają jedynie ulgi taryfowe przewozu przez granicę w celach wykończenia fabrykatów.

Japonia, oprócz przyznawania specyalnych ulg cłowych i podatkowych, daje premie wywozowe dla swych wyrobów tytoniowych i subwencyonuje rocznie kwotą 70.000 jenów reklamowanie i wywóz herbaty.

W Meksyku korzystają fabrykanci tkanin bawełnianych ze zwolnień cłowych od surowego materyału, który w swych fabrykach na wywóz przerobią.

W Rumunii istnieje od r. 1887 specyalna ustawa, zapewniająca znaczną pomoc ze strony państwa dla wielu przedsiębiorstw przemysłowych. W myśl ustawy może udzielać rząd bezpłatnie grunta pod fabryki, zwolnienia od podatków, zwolnienia od opłaty cła za wprowadzone maszyny i surowe materyały, doprowadzać specyalne tory kolejowe, dawać ulgi taryfowe i pierwszeństwo przy dostawach publicznych i t. p. Dzięki tej ustawie wzmógł się znacznie w ostatnich latach przemysł rumuński. Obecnie zaś przygotowanym został projekt do zmian rzeczonej ustawy.

Najgłówniejszym celem zamierzonych zmian jest ochrona nietylko fabrycznego lecz i drobnego przemysłu. Oprócz ogólnych, dla każdej gałęzi przemysłu dopuszczalnych ulg, mają prawo do wyjątkowej pomocy państwa następujące: wyroby bazaltowe i keramiczne, brykiety opałowe, cement i wapno, artykuły żywności, konserwy, wyroby i derywaty produkcyi lasowej, papier, celuloza i jej przetwory, wyroby metalowe, zakłady monterskie, meble, pieczywa i mączka kartoflana, nafta i jej przetwory, produkta chemiczne i sztuczne pognoje, mydło i świece, wyroby ze szkła, sztajngut i porcelana, przetwory garbarskie, tkaniny, wyroby pończoszkowe i filc, cukier i glukoza, oleje roślinne i zwierzęce, elektryczne instalacye dla dostarczania siły. Wyjątkowa pomoc może być tym gałęziom przemysłu tylko wtedy udzieloną, jeśli zakład posiłkuje się motorem co najmniej o sile 5 koni, zatrudnia co najmniej 15 robotników i wydał co najmniej 25.000 franków na swe maszynowe urządzenie.

Dla wszystkich gałęzi przemysłu dostępnem jest uzyskanie gruntu do 10 hekt. z obszarów państwa, okręgu, gminy i t. d., i koncesya na korzystanie z tego gruntu przez lat 90 oraz ewentualne użytkowanie z siły wodnej, a to po cenach miejscowych, z prawem spłaty w dziesięciu ratach rocznych. Służą przemysłowi w ogóle także najniższe taryfy przewozowe na kolejach i drogach wodnych, jakie bywają podobnym zagranicznym artykułom przyznawane.

W specyalnych zaś gałęziach przemysłu mogą być udzielane uwolnienia opłat cłowych od sprowadzanych maszyn i aparatów oraz zupełne lub częściowe opusty podatkowe. Od materyałów opałowych nie są już nadal zwolnienia od cła dopuszczalne. Z reguły przyznawane są te ulgi na lat 8 i mogą być na dalsze 8 lat przydłużone. Co do robotników postanawia ustawa, że zakład wspierany przez państwo musi po pięciu latach mieć już co najmniej połowę, po 8 latach co najmniej 65%, a dalej co najmniej 80% robotników rumuńskiej narodowości.

Za produkta z zagranicy sprowadzone a w Rumunii przerobione i znów za granicę eksportowane, zwraca się fabrykantowi pobrane od nich cło.

Przy dostawach publicznych ma się wyrobom przemysłu krajowego dawać pierwszeństwo. (Podajemy te szczegóły z Rumunii obszerniej i wedle innych źródeł, gdyż mają dla nas większą wagę).

W Rosyi wspiera rząd swojski przemysł na dość szeroką skalę ulgami od opłat cłowych, zwrotami cła opłaconego (np od maszyn dla tkactwa) i opustami podatkowymi. Cukier i spirytus korzystają z premii wywozowych.

Serbia zapewniła ustawą pomoc przemysłowi w formie ulg podatkowych i opustów opłat cłowych od maszyn i surowych materyałów.

W Stanach Zjednoczonych stosowaną jest do wielu gałęzi przemysłu pomoc państwa w formie zwrotów cła opłaconego. W r. 1902 wynosiły te zwroty od wprowadzonej białej blachy, cukru surowego i melasy, ołowiu, soli, skór surowych i grubych płócien około 5 milionów funtów sterlingów.

W pojedynczych Stanach praktykowane jest pomaganie premiami produkcyjnemi do podnoszenia pewnych gałęzi przemysłu.

Oto niektóre ciekawe daty, tyczące się usiłowań, jakie czynią rządy państw, aby rozwój swego przemysłu popierać. Służyć one powinny przedewszystkiem jako wzór do naśladowania dla państw i krajów, których przemysł jest jeszcze w kolebce.

O Węgrzech i ofiarach, jakie ich rząd ponosił i ponosi w celu podtrzymania i rozwinięcia narodowego przemysłu nie będziemy się tu rozpisywali, gdyż wielokrotnie była już o tem mowa. Jesteśmy sąsiadami tego kraju, wiemy jak ciężko konkurować musimy z węgierską produkcyą przemysłową i możemy tylko pragnąć, ażeby i u nas potęgowały się coraz bardziej środki popierania krajowego przemysłu ze strony gmin, powiatów, kraju i państwa, bo tylko wtedy zaniedbywany i gnieciony tak długo przemysł będzie się mógł w szybszem niż dotąd tempie rozwijać i wzmacniać. *J. St.*

Z wystawy spirytusowej we Wiedniu.

W ślad za wystawami spirytusowemi, które w ostatnich latach odbyły się w Paryżu, Lille, Berlinie, Limie w Peru i t. d., odbywa się obecnie wystawa spirytusowa we Wiedniu, którą dnia 21. kwietnia otwarto.

Produkcya alkoholu jest dziś tak wielką, że od lat kilkunastu czynią się już poważne usiłowania, aby poza konsumcyą alkoholu na cele spożywcze, lecznicze i przemysłowe (politury, lakiery, perfumy i t. p.), zastosować spirytus do celów ogrzewania, oświetlenia i — co najważniejsza — jako materyał popędowy do motorów. Jest to kwestya zarówno rolnicza jak i przemysłowa. Rolnictwo bowiem, dla którego uprawa kartofli, jako rośliny okopowej, bardzo jest ważną i coraz szersze przybiera rozmiary, zmuszone jest bardzo znaczną część tego produktu rolnego przemieniać w alkohol — gdy tymczasem konsumcya alkoholu, jako artykułu spożywczego, zmniejsza się stosunkowo wskutek agitacyi antialkoholicznej, której znów z hygienicznego i społecznego punktu widzenia tylko przyklasnąć należy.

— Nie można pić za dużo wódki — należy ją tedy spalić i wydbytą stąd siłą zastąpić siły ludzkie na rozmaitych polach pracy.

Takie zadanie postawił sobie przemysł, idąc na rękę rolnictwu — i oto spirytus, jako materyał wydający z siebie siłę motoryczną, ciepło i światło, wkracza już bardzo poważnie na najrozliczniejsze pola pracy przemysłowej.

Urządzona pod protektoratem arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i przez niego otwarta wystawa spirytusowa we Wiedniu daje wspaniały obraz: z jednej strony całej potęgi przemysłu gorzelnianego, który spirytus wytwarza, z drugiej zaś strony bardzo poważnych i nadzwyczaj już dziś rozmaitych sposobów zastosowania spirytusu. Ciągną też do prateru i jej rotundy całe tłumy publiczności i nietylko zaspakaja tam swą ciekawość laik, ale — co ważniejsza — znajduje i specyalista sposobność do poważnych studyów nad sprawą, której doniosłość ekonomiczna, zwłaszcza dla Austryi i dla Galicyi, jest wielka.

Wystawa jest międzynarodową. Oprócz więc Austryi, są na niej także grupy okazów z Francyi, Niemiec i Rosyi.

W dziale austryackim bogato bardzo przedstawione zostały przedewszystkiem surowe produkta, służące do wyrobu spirytusu, jak kartofle, żyto, kukurudza, jęczmień i t. p. oraz sposoby ich uprawy, nawożenia, zbiórki, czyszczenia i t. d. Rozwieszone przytem grafikony pouczają szczegółowo o rozmiarach produkcyi tych ziemiopłodów w poszczególnych krajach, a w witrynach stacyi doświadczalnych można się pouczyć o warunkach ich wzrostu i rozwoju.

Najbliższemi tej grupie surowych produktów są rozliczne aparaty gorzelniane służące do pędzenia wódki, urządzenia browarów, maszyny, kotły, kociołki całego przemysłu fermentacyjnego, aż do retort i alembików, służących do wyrobu perfum.

Gotowy wyrób spożywczy, a więc wódki i piwa w najrozmaitszych naczyniach i flaszkach, kuszących ponętnymi kształtami i etykietami — to dział trzeci. Następują grupy okazów, mających na celu wytwarzanie ciepła, światła i siły motorycznej. Te są niewątpliwie najciekawsze i należą do najnowszych tryumfów techniki. Jest nawet w ruchu kolejka spirytusowa.

Są dalej tysiączne maszynki spirytusowe najwyborniejszej konstrukcyi do grzania żelazek fryzyerskich, do gotowania płynów, robienia kawy i herbaty, gotowania potraw, całe najpyszniejsze kuchnie spirytusowe, które można przenosić i wstawiać, gdzie się komu podoba, są piece pokojowe na wzór gazowych, są wreszcie różnych systemów i kształtów żelazka spirytusowe do prasowania, mogące zadowolnić najwybredniejsze wymagania naszych gospodyń.

Lamp i aparatów spirytusowych do oświetlania jest cały legion. Rzucają się one w oczy już dlatego samego, że cała wystawa i rozległa część otaczającego ją parku oświetloną jest z zasady tylko żarowemi lampami spirytusowemi, które dają prześliczne światło i nie ustępują w niczem najlepszym lampom gazowym. Prym w tej grupie wystawy trzymają wystawcy z Niemiec, gdzie sprawą oświetlenia spirytusowego najdawniej i może najgruntowniej się dotychczas zajmowano.

Toż samo Niemcom przypisać należy pierwszeństwo w rozlicznych motorach i motorkach spirytusowych od $^1/_2$ aż do 50 ciu koni par., a Francuzom w konstrukcyi najlepszych i najbardziej eleganckich automobilów spirytusowych.

Niemałą rolę na wystawie odgrywają także różne kompozycye spirytusu w formie stałej, umożliwiające wygodne posługiwanie się nim w podróży, na wycieczkach i t. p.

W dziale rosyjskim przedstawiono w interesujący sposób rozwój wódczanego monopolu państwowego, jego ekonomiczne znaczenie i oddziaływanie na stosunki społeczne.

Najbliższy nam jest oczywiście oddział galicyjski na wystawie i nim też się jeszcze zajmiemy. Składa się nań kilka specyalnych grup. Pierwszą i główną jest zbiorowa wystawa gorzelń galicyjskich, która wypadła imponująco i dobrze reprezentuje nasz przemysł spirytusowy. Wzięło w niej udział około 300 wystawców, a dołączone do tej grupy mapy statystyczne, plany, fotografie i grafikony dają wyborny pogląd na całość tej poważnej gałęzi przemysłu krajowego. Zgrupowano tu zarówno surowe materyały— a między tymi np. zbiór oryginalnych kartofli głośnego hodowcy Dołkowskiego, który już daleko poza ramy gorzelnictwa wychodzi — i spirytus w nieskończonym szeregu flasz i naczyń.

Na dalszą grupę złożyło się piwowarstwo galicyjskie, reprezentowane zbiorowo przez dziesięć najgłówniejszych naszych browarów, oczywiście pod wodzą światowej firmy „Okocim".

Galicyjskie wódki i likiery z olbrzymią piramidą J. A. Baczewskiego ze Lwowa, liczącą około

5.600 butelek najrozmaiszego fasonu, stanowią grupę trzecią, którą Wiedeńczycy z podziwem oglądają. Oprócz wyrobów Baczewskiego są tu wódki i nalewki hr. Potockiego z Łańcuta, fabryki arcyksiążęcej z Izdebnika, dr. Jana Zdunia w Rabie, hr. Drohojowskiego w Bolanowie, akc. Towarzystwa rafineryi spirytusu we Lwowie, Schwanenfelda w Tarnowie i Frenkla z Białej. Znalazł się tu wreszcie i krakowski Hawełka z nalewkami i miodami, zdaje się nietyle własnej „fabrykacyi“ ile „edukacyi“.

Polskie Towarzystwo gorzelnicze stworzyło osobną grupę przez zbiorowe wystawienie najrozmaitszych modeli gorzelń i poszczególnych aparatów, oraz grafikonów fermentacyjnych. Wystąpili tu z projektami i modelami ulepszeń liczni nasi gorzelnicy jak: A. Janik z Bołszowiec, B. Jaworski z Poturzycy, Fr. Chmurski ze Strzałek, K. Hordyński, F. Guniewicz z Podhajec i inni. Prócz tego wzięły udział w dziale maszyn i urządzeń gorzelnianych akcyjna fabryka maszyn z Sanoka oraz Bredt i Ska z Otynii. Obie firmy nie żałowały kosztów i zachodu, ażeby się dobrze przedstawić.

Naukową i bardzo ważną stronę wystawy wziął na siebie prof. G. Steingraber z Krakowa, właściwy organizator działu galicyjskiego. Kto idzie na wystawę, ażeby się czegoś nauczyć, ma tu co dłużej oglądać i badać. Jest tu przedewszystkiem fotografia i plany laboratoryum wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie dla przemysłu fermentacyjnego, którym prof. Steingraber kieruje. Są dalej okazy drożdży gorzelnianych i piwowarskich, kultury doświadczalne, fotografie wytworów fermentacyjnych, aparaty rozmaite, a między tymi aparat do kontroli technicznej w browarach i gorzelniach pomysłu prof. Steingrabera.

Oddzielnie przedstawiła także swoje okazy szkoła gorzelnicza z Dublan, będąca pod kierunkiem dr. Wawnikiewicza. I tutaj jest dla specyalistów bardzo wiele ciekawego, rozmaite okazy jęczmienia i słodu, preparaty słodowe, drożdże gorzelniane, a wreszcie ogólna mapa gorzelń w Galicyi.

W ogóle wystawa spirytusowa, jako specyalna, wywiera bardzo dobre wrażenie i może oddać przemysłowi fermentacyjnemu niemałe usługi. *H.*

Fabryka wyrobów metalowych.

Mamy przed sobą wspaniały cennik fabryki wyrobów metalowych St. Sulikowskiego w Dębnikach pod Krakowem. Dwie winiety okładzinowe przedstawiają wnętrza dwóch pracowni. W jednej z nich pracują robotnicy, w drugiej robotnice przy pomocy maszyn robotniczych. Sam cennik zawiera obfite odbitki fototypowe, przedstawiające patentowane lampy kuliste, jedno- i dwupłomienne, o rozmaitem, a w ogóle bardzo gustownem montowaniu — latarnie słupowe i wiszące do oświetlenia ulic, ogrodów, klatek schodowych — latarnie kinkietowe na nagrobki — ramiona ścienne i nasady słupowe do lamp o rysunku bardzo wdzięcznym — ramiona ścienne i świeczniki do gazu — piecyki i armatury do urządzeń gazowych — niektóre przedmioty do oświetlenia elektrycznego, a w szczególności ramiona ścienne i reflektory — wreszcie wanny i samowary o wybornym rysunku i budowie, jużto z żelaznej blachy, cynowane i emaliowym lakiem angielskim polewane, jużto z metalu żółtego na wzór rosyjskich. Wspaniała skarbona kościelna, podstawki na zapałki, spluwaczki hygieniczne, kociołki i rądle mosiężne kończą bogatą kolekcyę fototypij, przedstawiających wytwory fabryki.

Fabryka p. St. Sulikowskiego rozwijała się bardzo racyonalnie. Zaczynała od małego. Jeszcze w r. 1893 była to pracownia, zatrudniająca zaledwie 4 ludzi, w następnym roku zdołała już zająć 16 ludzi, a wyrobami swymi zdobyła złoty medal na powszechnej Wystawie krajowej we Lwowie. W r. 1895 przyszedł jej w pomoc Wydział krajowy pożyczką 10.000 K z funduszu przemysłowego na pięć lat. Dało to przedsiębiorcy możność zaopatrzenia pracowni w dalsze niezbędne maszyny pomocnicze i z warsztatu wyłoniła się fabryka, zatrudniająca stale 26 robotników.

Po złożeniu pracą swą dowodu, że pierwsza, udzielona w r. 1895 i należycie spłacona pożyczka, została jak najlepiej zużytkowaną — miał p. Sulikowski prawo zapukać o dalszą pomoc i to nie nadaremnie. Na wniosek Komisyi przemysłowej udzielił mu Wydział krajowy w r. 1902 dalszą pożyczkę w wysokości 24.000 K. Z pożyczki tej wybudowaną została przedewszystkiem niezbędna dla fabryki odlewarnia i sprawiono z niej dalsze najpotrzebniejsze 5 maszyn do obróbki metalu. Tym sposobem uwolnił się p. Sulikowski od konieczności sprowadzania odlewów z Wiednia. Wyrabia te półfabrykaty na miejscu i daje przytem zajęcie dalszym 8-iu robotnikom.

Sumienną swą produkcyą zdołał p. Sulikowski wyrugować z wielu miejsc, a przedewszystkiem przy dostawach publicznych, wyrób zagraniczny. Jest obecnie stałym dostawcą Dyrekcyj kolei państwowych we Lwowie, Krakowie, Stanisławowie i Czerniowcach, rozmaitych gazowni po miastach prowincyonalnych itd.

P. Sulikowski pracuje także nad ulepszeniem niektórych wyrobów. W tym kierunku uzyskał patenty na nowe latarnie kuliste i na latarki dla budników kolejowych.

Fabryka posiada obecnie motor gazowy, 34 maszyn pomocniczych, odlewarnię metalu, niklownię, stolarnię i lakiernię i zatrudnia 57 robotników i robotnic.

Znacze straty poniosła fabryka w skutek zeszłorocznej powodzi, od której Kraków i okoliczne miej-

sca tak wiele ucierpiały. To wstrzymało ją w dalszym rozwoju. Właściciel fabryki nie zasypia jednak i czyni starania, ażeby pójść znowu o krok dalej, i wciągnąć w swój program nowe gałęzie produkcyi.

Cennik, o którym wspomnieliśmy na wstępie, jest drukowany w trzech językach: polskim, czeskim i niemieckim. Daje on znakomite świadectwo ruchliwości handlowej p. Sulikowskiego Z drugiej strony cała, w krótkości tu zebrana historya rozwoju fabryki, świadczy wymownie o roztropności i organizacyjnym talencie jej właściciela, jest także dowodem, jak wielkie usługi oddać mogą przemysłowi krajowemu pożyczki z kraj. funduszu przemysłowego, skoro są sumiennie we właściwym celu zużytkowane. *J. St.*

Masarstwo za granicą.

Głośną jest na cały świat kiełbasa polska, rozchwytywaną bywa krajana „kiełbasa krakowska“, mnóstwo zwolenników ma sucha kiełbasa sanocka, wędzona na jałowcowym dymie, i smaczniejsza niż podobne do niej t. z. „kabanosy“ — jeszcze wyżej stoją świetne szynki surowe (westfalskie) i półgąski, które produkuje przemysł domowy po szlacheckich dworkach na Litwie — ale nie bądźmyz tego wszystkiego dumni, bo świat poza nami nie stoi i robi jeszcze coś więcej w zakresie masarstwa. Do nowoczesnego rozwoju tej gałęzi przemysłu za granicą wkroczyła zwycięsko chemia ze swoimi środkami konserwowania mięsa i cały szereg maszyn do krajania, miażdżenia, mieszania i nadziewania mięsiw stworzyły wielki wywozowy przemysł masarski, w którym dotychczas prawie żadnego nie bierzemy udziału.

A przecież kraj, zawsze jeszcze w przewadze swej produkcyi rolniczy, mający dość mięsa na wywóz, powinienby pomyśleć o tem, aby w program podniesienia swego przemysłu wciągnąć także fabryczną produkcyę wyrobów masarskich.

Tą myślą powodowany, wysłał Wydział krajowy na wniosek Komisyi przemysłowej w jesieni r. z. młodego masarza p. Marcina Kamińskiego za granicę, dawszy mu stypendyum na rozpatrzenie się po fabrykach zagranicznych i obznajomienie z ich produkcyą masarską.

P. Kamiński, wróciwszy obecnie z zagranicy, przedłożył sprawozdanie z swej pracy i badań i oto co pisze:

„Podjąwszy 25. października 1903 pierwszy zasiłek stypendyjny, wyjechałem bezzwłocznie ze Lwowa i udałem się wprost do Frankfurtu n/M., tak, że z końcem miesiąca byłem już na miejscu.

Pierwsze tygodnie pobytu mego w tem mieście były bardzo przykre. Roboty nigdzie dostać nie mogłem. Nie dlatego, żeby jej brak było, tylko że jestem Polakiem. Ludność tamtejsza nadzwyczaj wrogo jest usposobiona przeciw polskiej narodowości. Wszędzie, gdzie przybyłem, po okazaniu mych papierów, szwab mruknął „polnische Arbeiter“ i papiery mi zwracał.

Istnieje tam wprawdzie stowarzyszenie, pośredniczące pomiędzy pracodawcami i pracującymi w zawodzie rzeźniczym i masarskim, lecz i tu nic wskórać nie mogłem, bo obcokrajowcami się nie zajmuje. Tak na bezskutecznych poszukiwaniach pracy zeszło mi blisko cztery tygodnie i nie mogąc inaczej sobie poradzić, chwyciłem się podstępu, aby osiągnąć cel pożądany. Mianowicie do oberżysty, u którego mieszkałem, zabitego rozumie się Niemca, pewnego dnia odezwałem się, że przybyłem tu szukać pracy, lecz znaleść jej nie mogę, a fundusze mi się wyczerpały i nie wiem, czem mu zapłacę za zaległy wikt i mieszkanie. Na drugi dzień zaraz dostałem robotę w jednej z większych pracowni masarskich Karola Szuchmana (Bergerstrasse Nr. 281).

Fabryka ta, choć nie należy do największych, zrobiła już na mnie wielkie wrażenie i tu dopiero przekonałem się, o ile niżej stoją nasze galicyjskie fabryki. Wszedłszy bowiem do pracowni, nie mogłem się na razie zoryentować, gdzie się znajduję, czy w jakiej giserni czy też w warsztacie fabryki wyrobów żelaznych. Stuk i łoskot maszyn poruszanych motorami robi bowiem wrażenie, jakby to była tego rodzaju pracownia. Dni kilka potrzebowałem, aby zoryentować się w pracowni. Pomimo tego jednak, śledząc usilnie za wszystkiem, w fabryce tej bardzo dużo skorzystałem, bo obznajomiłem się z obejściem i użyciem maszyn. Po przerobieniu w tej fabryce 14 dni, dostałem się do największej na cały Frankfurt n/M. fabryki Leutenmayera, której specyalnością jest przeważnie eksport wyrobów poza granice i to tak rozległy, że codziennie wysełają po pareset kilogramów wyrobów.

Tu wyuczyłem się specyalnie wyrobu: kiełbasek frankfurtskich, szynek na surowo szwajcarskich, półgąsek, pasztetów w trzech gatunkach, rolad gęsich, kiszek z gęsiemi wątrobami i wiele innych rzeczy, u nas w kraju zupełnie nieznanych. Fabryka p. Leutenmayera jest wprost imponująca tak pod względem ilości zatrudnionych robotników, jakoteż ogromem spotrzebowanego codziennie mięsa surowego. W fabryce tej bardzo wiele skorzystałem i to wszystko zawdzięczyć mogę jednemu sławnemu czeladnikowi, pochodzącemu z Alzacyi, a pracującemu tu od lat paru. Z czeladnikiem tym wkrótce wszedłem w przyjazne stosunki, bo on jako Francuz bardzo sprzyjającym mi się okazał jako Polakowi i on też udzielał mi wiele informacyi i obznajamiał ze sposobami wyrobów.

Specyalnością tej fabryki jest wyrób długotrwałych kiełbasek frankfurtskich, które, pakowane do puszek blaszanych, mogą być przechowane całe mie-

siące nie ulegając najmniejszej zmianie. Rozchodzą się też one w wielkiej ilości po świecie, a nawet do Ameryki i Chin.

Na pracy w tej fabryce zeszło mi prawie do końca miesiąca stycznia 1904 t. j. do czasu otrzymania od Wydziału krajowego drugiej raty stypendyjnej.

W Franfurcie powziąłem wiadomość, że przemysł masarski, przeważnie na wywóz, najwyżej stoi w Brunświku (Braunschweig), przeto udałem się tam z końcem stycznia b. r. Tu przekonałem się o tej samej niechęci do polskiej narodowości co w Frankfurcie. Gdybym nazywał się jaki Schmid, Weber lub tp., łatwobym znalazł robotę, lecz na nazwisko „Marcin Kamiński“ Niemcy strasznie się krzywili. Pomimo tego, dzięki obznajomieniu się w Frankfurcie z tamtejszymi stosunkami i posiadanym stamtąd świadectwom, łatwiej zdołałem dostać się do fabryki „Stekano Höhe 16“. Tu pracowałem tylko przez 8 dni, a to z powodu, że kierownicy fabryki, widząc moją ciekawość nabycia wszelkiej możliwej wiedzy, zaczęli się przedemną ukrywać i przeznaczyli mnie do takiej pracy, przy której nic absolutnie nie byłbym skorzystał. Spostrzegłszy to postępowanie, wypowiedziałem pewnej soboty kierownikowi robotę za 14 dni, lecz ten ku mem zdziwieniu przyniósł moje papiery i wypłatę, oświadczając, że zaraz mogę wydalić się z fabryki, bo mają dosyć swych ludzi i polskich robotników nie potrzebują. Pomimo woli musiałem tedy znieść brutalność szwaba. Lecz Pan Bóg jakoś dopomógł i zaraz od poniedziałku następnego tygodnia dostałem robotę nie w mniejszej fabryce jak opuszczona, niejakiego Wilhelma Webera i tu dopiero dłuższy czas pracowałem, a to z powodu, że tu właściwie znalazłem, czego szukałem do nabycia wszechstronnej wiedzy.

O ile fabryka Szuchmana zrobiła na mnie wrażenie pod względem wielkości i maszyneryi, to fabryka p. Webera wprost olśniła mnie pod względem wspaniałości, luksusowego urządzenia. Fabryka ta zatrudnia kilkudziesięciu ludzi, a produkuje najwytworniejsze i najkosztowniejsze wyroby masarskie i to przeważnie na eksport za granicę. Tu więc obznajomiłem się dokładnie z wyrobami: kiełbas miodowych w dwóch gatunkach, długotrwałych, kiełbasy serwoladowej (salami brunświckie), długotrwałych prawdziwych kiszek truflowo-pasztetowych, kiszek pasztetowo-sardenkowych u nas wcale nieznanych, kiełbasy dla rekonwalescentów, kiełbasy białej z gotowanej polędwicy (Knakwurst), kiełbasek końcowych (Rauchenden) słynnych szynek wyprawianych na surowo do jedzenia (Kernschinken), polędwic łososiowych (Lachsschinken) u nas nieznanych i wreszcie, co najważniejsze i najdonioślejsze, pekelflajszu w puszkach jako długotrwałej konserwy, która, będąc w stanie przeleżeć bardzo długi czas, może w zupełności zastąpić nasze galicyjskie konserwy wojskowe, z tego względu, że znacznie je przewyższa.

Z wyrobami fabryki p. Webera mogłem się najdokładniej obznajomić, bo cieszyłem się bardzo wielkimi względami samego właściciela i to do takiego stopnia, że polecano mi ekspedycyę wyrobów na kolej. Przy tej sposobności spostrzegłem, że z Brunświku wysyła się przeciętnie 400 do 500 paczek dziennie z wyrobami masarskimi do wszystkich części świata.

Następnie, po przerobieniu w fabryce p. Webera 6 tygodni, wtajemniczywszy się wszechstronnie w sposoby wyrobów, udałem się do Pragi. Co prawda już w Brunświku, widząc wielką ilość wyrobów wysyłanych do Pragi i Wiednia, nie najlepsze miałem wyobrażenie o rozkwicie masarstwa w tej miejscowości. I rzeczywiście, przybywszy do Pragi, przekonałem się, że masarstwo w Pradze nieomal nie różni się wcale od galicyjskiego. Jedynie zasługuje na uwagę wyrób młodych szynek i polędwiczek z kośćmi i skórkami. Zresztą podrabiają nasze wędliny galicyjskie lub kiełbaski frnkfurtskie, które jednak dalekie są od oryginalnych

Po drodze do Pragi zatrzymałem się w Berlinie i Dreźnie, gdzie zwiedzałem tamtejsze masarnie, lecz niestety i tu przekonałem się, że nie mogą one równać się z brunświckiemi Takie więc były moje studya praktyczne, pod względem zaś teoretycznym, czytałem przez cały czas w chwilach wolnych od pracy gazetę *Fleischer Welt*, poświęconą specyalnie przemysłowości masarskiej, rzeźniczej i im pokrewnych. Nadto przejrzałem bardzo dużo dzieł traktujących o tym przedmiocie i kilkanaście ich nabyłem. Dla pewności zaś, aby przypadkiem pamięć nie zawiodła, na wszystkie nowo wyuczone wyroby pospisywałem sobie recepty, które u siebie przechowuję“.

KRONIKA.

Wystawy.

WYSTAWA WSZECHŚWIATOWA W ST. LOUIS została d. 26. b. m. otwartą. Otworzył ją sam prezydent Roosevelt przez pociśnięcie guzika elektrycznego w Waszyngtonie, odległym o kilkaset mil od St. Louis. Pociśnięciem tem puścił od razu w ruch wszystkie maszyny znajdujące się na wystawie i specyalne automaty, przy pomocy których rozwinięte zostały naraz wszystkie flagi, któremi wystawa jest przyozdobiona. Oczywiście, że z chwilą otwarcia mnóstwo jeszcze rzeczy było na wystawie nie wykończonych i że dopiero teraz wystawa do reszty się porządkuje.

Do szczególnych punktów przyciągających wystawy

należą: wyścigi powietrznych żeglarzy o nagrodę 500 tysięcy koron — dalej olbrzymia restauracya, której ściany są szlanne i podwójne, tak, że między niemi znajduje się woda, a w niej pływają ryby i pną się podwodne rośliny, przez co wrażenie będzie takie, jak gdyby kto jadł na dnie głębokiego jeziora — wreszcie olbrzymie organy, złożone z 10.059 piszczałek, wyglądające jak duży dom, a zbudowane kosztem 460.000 koron. Znajdą się także na wystawie gigantyczne kaskady, największe, jakie kiedykolwiek ręka ludzka wzniosła, oświetlone prze pysznie światłem elektrycznem i t. p.

Koszt urządzenia wystawy obliczają na 240 mil. koron. Jest to trzy razy więcej, niż kwota, za którą przed stu laty kupiła Ameryka ogromne terytoryum Luiziany od Francyi.

Zapiski przemysłowe.

BAZAR KRAJOWY, utrzymywany przez kraj. Związek przemysłowy we Lwowie, został przed miesiącem przeniesiony z ulicy Trzeciego Maja do hotelu Żorża, przy zbiegu placów Maryackiego, Halickiego i ulicy Akademickiej. Na przeniesieniu tem zyskał bardzo wiele. Ulica Trzeciego Maja jest bez wątpienia jedną z najpiękniejszych we Lwowie, ale pod względem ruchu handlowego słabo ożywioną. Natomiast hotel George'a jest jakoby centrem naszego ruchu handlowego. Wspaniała wystawa Bazaru krajowego nęci tu oko przechodniów, a wewnątrz bazaru panuje ruch ożywiony przez cały dzień. W niektórych działach, jak w konfekcyjnym, kilimkarskim, koszykarskim i bławatnym Bazar prawie że z trudnością może podołać wzmagającemu się popytowi. Wskutek tego zwiększonego zbytu jest Bazar w stanie obniżać ceny na wszystkie prawie utrzymywane na składzie towary. Ten zwiększony ruch w znacznej mierze zawdzięczać należy i obecnemu dążeniu całego społeczeństwa w kierunku obrony rodzimej wytwórczości, a także energicznej i świadomej celu i ruchliwej działalności kilkudziesięciu zawiązanych w kraju towarzystw „Pomocy przemysłowej“. Obrót handlowy na towary krajowe zwiększył się też nietylko w lwowskim bazarze, ale także w bazarach w Krakowie, Przemyślu i Nowym Sączu.

DO WYNALAZKÓW SZCZEPANIKA przywiązywano zbyt wielkie nadzieje, które się niestety nie ziszczają. Od ośmiu lat istnieje spółka dla wyzyskiwania tych wynalazków, która się coraz bardziej chwieje. W Krakowie założono przed trzema laty Towarzystwo akcyjne, które za drogie pieniądze nabyło wyłącznie patent tkacki Szczepanika, a na inne zastrzegło sobie opcyę. Otóż to Towarzystwo krakowskie nie dało dotychczas ani grosza dywidendy, a rada zawiadowcza zwołała walne zgromadzenie, któremu przedstawiła wniosek o likwidacyę. Akcye Towarzystwa mają, jak się zdaje, bardzo małą wartość.

WĘGIEL KRAJOWY. *Korespondencya przemysłowa* Galic. Związku fabrycznego donosi, że gwarectwo węglowe w Jaworznie uruchomiło w zupełności kopalnię tamtejszą „Fryderyk August“, która znajdowała się od dłuższego czasu w przebudowie. Zaznaczyć należy, że sortownia tejże kopalni zdolna jest rozsortować w ciągu godziny 2.300 ctnr. mtr. węgla, jest przeto największą nietylko w Galicyi, lecz w ogóle w całej Austryi. Wobec tego rozszerzenia urządzeń kopalnianych, produkcya węgla jaworznickiego wzrośnie znacznie, co znowu pokaźnie zmniejszy potrzebę sprowadzania obcego węgla do Galicyi.

TUNEL POD GÓRĄ SIMPLON, którego otwarcie miało nastąpić na wiosnę roku 1905 i być połączone z wystawą w Medyolanie, został w lutym r. b. doprowadzony do długości 18.178 *m* t. j. posunął się o 136 metrów. Do pełnej, teoretycznie obliczonej długości 19.728 metrów pozostaje zatem jeszcze 1550 *m* do przebicia. Roboty od południowej strony tunelu postępują dość raźnie i cały ten przybytek 136 *m* leży od południa. Na stronie połnocnej zaś musiały roboty być wstrzymane, w skutek takiego nagromadzenia się wody ze źródeł gorących, że walka z nią jest bardzo trudna. Ta okoliczność spowodowała też odwołanie wystawy medyolańskiej do r. 1906. Obecnie przedsięwzięto już środki do zwalczenia napływu wód i niebawem mają być roboty od północnej strony napowrót podjęte.

Rozmaitości.

NOWY WYNALAZCA POLSKI. Zwyczajny robotnik górniczy — jak donoszą o tem pisma górnośląskie — Wojciech Ludwig, rodem z Szopienic, zgłosił się niedawno temu do biura szybu Richtoven, prosząc o urlop i zaliczkę na podróż, gdyż zaproszony został przez ministerstwo wojny do przedstawienia swoich wynalazków. Urzędnik, do którego się Ludwig zgłosił, uważał górnika za zwykłego oszusta, ten jednak wyjął dwa dokumenty rządowe, z których się okazało, że w czasie wolnych chwil górnik zajmował się studyowaniem broni i że udało mu się wynaleźć nowego rodzaju armatę maszynową i dwie konstrukcye karabinów. Polecił on jednemu z katowickich biur technicznych wykonać odpowiednie rysunki i przesłał je ministerstwu wojny. Wkrótce otrzymał zawiadomienie, że jego rysunki wręczone zostały tajnej komisyi specyalnej dla zbadania jego wynalazków, która mu bliższe szczegóły o ich wartości doniesie, a niebawem otrzymał wezwanie od tej komisyi, aby bezzwłocznie przybył do Berlina.

Wojciech Ludwik naturalnie dostał w tej chwili urlop i żądaną zaliczkę. Wynalazca liczy zaledwie 20 lat. Jak dotychczas nie był żołnierzem i karabina wojskowego w ręku nie miał, dokumenty jednak przedstawione przez skromnego robotnka górniczego, dowodzą prawdy o jego wynalazkach, a biuro techniczne, które wykonywało mu rysunki, ofiarowywało natychmiast Ludwigowi 36.000 marek za sprzedaż tych wynalazków, suma ta jednak wydawała mu się za małem wynagrodzeniem.

Wojciech Ludwig dotychczas z Berlina nie wrócił, a jak wtajemniczeni utrzymują, ministerstwo wojny zatrzyma go prawdopodobnie na stałe w pracowniach swoich.

RADY DLA KUPCÓW. Szereg rad zbawiennych dla kupców podaje pod postacią krótkich i dowcipnych aforyzmów jedno z niemieckich pism fachowych.

Oto one:

Najcenniejszym kapitałem dla kupca są jego klienci.

Zły towar kupuje się także, ale raz tylko.

Każda sztuka złego towaru, wydana ze sklepu, kopie grób dobrej sławie kupca.

Eleganckie opakowanie, podobnie jak piękne pismo, stanowi dobrą rekomendacyę.

Kto ukrywa warunki przed zawarciem interesu, aby wydać się z nimi dopiero, gdy interes już zawarto, ma do tego powody, a powody te są zawsze szkodliwe dla interesu.

Dobry towar ma siłę magiczną. Przyciąga klientelę bez końca.

Albo żadnych cen, albo takie, któreby każdy mógł odczytać. Ceny oznaczone tajnymi znakami budzą zawsze podejrzliwość.

Nawet tani towar musi być dobrym.

Każdy klient musi stać się przyjacielem.

Kto sprzedaje zbyt tanio, ten albo oszukuje, albo jest w kłopotach.

Kto prędko udziela kredytu, ten prędko zdobywa dobre imię, ale wśród złych płatników.

Nawet reklamacye mają stronę dodatnią: Zwracają uwagę na popełnione błędy.

Sprzedawać towar do miejsc i firm, których stosunki są nam nieznane, znaczy to samo, co grać w grę hazardową.

Z nową klientelą dzieje się to samo, co z nowem mieszkaniem. Dopiero po pewnym czasie pojmujemy, dlaczego poprzedni lokator przeniósł się gdzieindziej.

Drobne przepisy.

PRZECIW SWĄDOWI LAMP. Często się zdarza, że lampy naftowe, rzadko zapalane, albo też zapalane regularnie, lecz mające knot dawno używany, wydzielają bardzo nieprzyjemny zapach i źle palą, chociaż lampa jest w porządku i nafta w najlepszym gatunku. W tym wypadku należy szukać winy w knocie. Dla usunięcia tej niedogodności należy wylać wszystką naftę z jej zbiornika, zapalić knot i pozostawić w stanie palącym się póki sam nie zgaśnie. Ponieważ płomień wyciągnie z knota naftę całkowicie, wysycha knot zupełnie i jest również dobry jak nowy. Naturalnie, że czynności tej, z powodu nieprzyjemnego i niezdrowego zapachu, nie można przedsiębrać w izbie mieszkalnej.

OGŁOSZENIA.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: *Juliusz Starkel.* I. Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego 4.